Nr. 19 WARSZAWA, DNIA 10 MAJA 1936 R. ROK XXII



SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

TRZEBA z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ - PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE





✝ 12. V. 1935 – 12. V. 1936

W PIERWSZĄ ROCZNICĘ...

„Rozumiemy wszyscy powody, że o nasze cele tak polityczne, jak i społeczne musimy walczyć. — I to nie na języki, nie zapomocą bibuły zadrukowanej, lecz z bronią w ręku. Musimy przeciwstawić zorganizowanej sile najazdu, opierającej się na bagnetach żołdactwa, siłę mas ludu polskiego.

Rewolucja, do której się przygotowujemy, to walka orężna armji ludowej z armją caratu, u nas jego panowania. Taka walka jest naszym celem, bo tylko taka walka może nam dać zwycięstwo".

Józef Piłsudski, Pisma t. II, str. 337.

Mija rok od śmierci Józefa Piłsudskiego.

Ustało bezpośrednie oddziaływanie Marszałka na życie Polski. Kraj cały pogrążył się w żałobie, rozpamiętywując to, co Wielki Wódz dla Narodu zrobił. Jednocześnie uświadomiono sobie, że nie można mówić o osiągnięciach Piłsudskiego jako o czemś z przeszłości, że nie stanowią one jeszcze zamkniętego rozdziału historji.

Przedewszystkiem w nietkórych dziedzinach życia pełne rezultaty przewidujących posunięć Marszałka dopiero z czasem będą widoczne, w innych stworzył On dopiero podstawy, na których następne pokolenie będzie budować. Dalszym wyrazem oddziaływania Marszałka w chwili obecnej na życie Polski jest Jego wpływ na serca i umysły obywateli.

Dla nas, jako ruchu ideowo - wychowawczego, wpływ ten ma niezmiernie doniosłe znaczenie. W pracy naszej przywiązujemy dużą wagę do pierwiastków uczuciowych, jako zasadniczego motoru działania ludzkiego. Postać Zmarłego Wodza jest dla nas źródłem uczuć i porywów najszlachetniejszych, rzeźbiących nasze charaktery, rozpłomieniających serca. Dzięki temu Marszałek nie powiększył liczby tych bohaterów, których wspomina się tylko w uroczystych chwilach, w czasie galówek i parad. Pozostał nadal kimś żywym i bliskim, Twórcą siły w nas samych

Skąd płynie ta moc Jego do wzniecania iskier w sercach młodych?

Nie zrodziły jej głosy tych, którzy za życia i po śmierci Wodza chwałę Jego często niegodnemi usty głosili. Marszałek jest nam bliski i drogi, bo w życiu swem dał wyraz tym ideałom, które nas pod sztandarem ruchu młodowiejskiego skupiają, które są bliskie i dla młodzieży wiejskiej, poza nami stojącej oraz szerokim rzeszom młodzieży robotniczej i inteligenckiej.

My, młodzi, myśląc o Marszałku, pamiętamy nietylko ostatnie lata Jego działalności, z których doniosłości nie cała młodzież zdać sobie może sprawę. Do nas młodych najsilniej przemówić potrafi pełna romantyzmu młodość Komendanta.

Po klęsce powstania roku 1863 kraj cały pogrążył się w bezwładzie, t. zw. „wyższe" warstwy społeczeństwa zrezygnowały z walki zbrojnej o wolność, a nawet ulegały coraz bardziej wpływowi grup ugodowych, rezygnujących wogóle z niepodległości, godzących się z niewolą. Arystokracja polska w trosce o swoje majątki poszła na współpracę z zaborcami. Cały naród trwał w bierności.

Wówczas sztandar walki z caratem podniosła klasa robotnicza, zorganizowana w P. P. S. Pod kierownictwem Józefa Piłsudskiego połączyła ona nierozdzielnie walkę o niepodległość Polski z walką o sprawiedliwość społeczną i przebudowę ustroju. W ten sposób Piłsudski wcielił w czyn marzenia przywódców poprzednich powstań, marzenia o pociągnięciu mas ludowych do walki o wolność. Masy ludowe, odgradzane od Ojczyzny przez egoizm klas posiadających same do idei Ojczyzny doszły, samodzielnie o Jej wyzwolenie rozpoczęły walkę.

W walce tej krwawą złożyły ofiarę. W początkach walka tych bojowników wolności niemal beznadziejną się wydawała. Gnębieni przez Moskali, z groźbą męki i śmierci ciągle nad głową wiszących, potępiani i niezrozumiani przez własne społeczeństwo, moc i siłę czerpali z wiary niezłomnej, zaszczepionej przez Piłsudskiego.

Na miejsce ginących przychodzili nowi ludzie, stawali na opuszczonych placówkach, by skolei złożyć z siebie ofiarę.

Rosły szeregi walczących, krew przelana nie pozwoliła społeczeństwu trwać w bezwładzie. Na rozbudzonych masach ludowych oparły się zaczątki polskiej siły zbrojnej, najpierw nieliczne szeregi „Strzelca" i Legjonów, później tysiączne kadry P. O. W.

Trud Piłsudskiego wydał błogosławione owoce. I słusznie niejednokrotnie podkreślano, że to oparcie pracy niepodległościowej o masy ludowe było źródłem zwycięstwa 1920 r., dzięki temu chłop i robotnik pozostał głuchy na hasła bolszewickie, rzucane przez armję czerwoną, niosącą zarazem zagładę wyzwolonej Ojczyźnie.

J. Z.

ŚLUBUJEMY...

Już tylko z portretu spoglądasz ku nam, Wodzu, ogarnięciem dobrotliwych oczu, co przejrzały dno prawdy i objęły troską całą Polskę wzdłuż i wszerz — jej teraźniejszość i przyszłość. Jest w Tobie wielkość i dostojeństwo, prostota serca i powaga majestatu, która do stóp Twoich zgina najdumniejsze głowy. Ale jest jeszcze coś innego, coś, co trudno nazwać słowem. Jakiś czar nieuchwytny, niezniszczalny, leżący już poza granicami materji i ponad kategorjami przeciętnego pojmowania.

W owej epoce naszego życia państwowego Twój szary mundur legjonowy stał się nowym symbolem ducha narodowego. Możnaby rzec nieomal, że każde jego pojedyńcze włókno, to jedna z najdroższych pamiątek — to jeden epizod, co wgryzł się po wieki w dzieje polskiej duszy. Szary mundur wchłonął w siebie wszystko — blaski wielkości i stygmaty cierpienia — szczęk oręża i znój bezimiennej ofiary.

Kto dorósł do szczytów tego symbolu, tak prostego, a przecież tak nieskończenie wzniosłego — zrozumie w nim wszystko... Stare zbroice Batorego, Sobieskiego, Chodkiewicza, czy Żółkiewskiego — stalowe skrzydła husarji — granatowy uniform Dąbrowskiego i ks. Józefa. — Chłopska sukmana Kościuszki i ten bez nazwy i barwy, lecz droższy, niż relikwje przyodziewek powstańca — przekuły się w kuźni dziejów na ów właśnie szary mundur bohaterów Konar, Rokitny i Rarańczy. Wszystko, co ukochaliśmy bez miary, wytęsknili przez wieki, wypieścili w sercu najtkliwiej, zamknęło się w tym cudownym symbolu. Rycerska odwaga, szaleńcze męstwo, bezimienne poświęcenie, krwawa martyrologja żołnierza-tułacza, i cichy, bezpretensjonalny trud polskiego robotnika.

W pierwszą rocznicę Twego odejścia chcemy Ci powiedzieć, Marszałku, że dzieło Twego wysiłku podejmujemy z ochotą i zapałem. Serca nasze są ołtarzami czci i bezgranicznej wdzięczności dla Ciebie. Oto na polach Twych bitew zwycięskich wzniesiemy wspólnym wysiłkiem warsztaty twórczej pracy. Twój ideał Polski mocarstwowej poniesiemy z dumą na swoich sztandarach w przyszłość. Spuścizny Twego trudu roztrwonić nie damy i przekażemy ją dalszym pokoleniom tak samo wielką i nieskalaną, lecz pomnożoną miljonem serc i rąk.

My, młodzież wiejska, ślubujemy Tobie, Wielki Wychowawco Narodu, — że w szeregach Twojej Armji wytrwamy karnie i solidarnie z niezachwianą wiarą w przyszłość. Pójdziemy promiennym szlakiem, wytkniętym przez Ciebie ku Wielkiej Polsce, której byłeś i jesteś najpiękniejszym symbolem

HANKA KAMIŃSKA
Tywonianka z hrubieszowskiego

PIĘTNASTOLECIE POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

Piętnaście lat mija, gdy na naszym piastowskim Śląsku, z posiewu Lompów, Miarków, Damrotów i Bończyków dziesiątkach tysięcy serc ludu śląskiego wybuchła poraz ostatni i z największą mocą płomienna żagiew buntu przeciw wiekowemu ciemięzcy, a z podziemi, kryjących czarne djamenty, rozbrzmiały wolnościowe strofy powstańczych pieśni, by radosnem echem roznieść po całej Polsce radosną wieść, iż „Górny Śląsk już wolny!“, a wierny stróż tej prastarej Ziemi Piastów — górnik, robotnik i chłop śląski, rwąc więzy niewoli, zamyka ostatnie ogniwo polskich walk niepodległościowych.

Piętnaście lat temu. Drugi maj...

Dzień to był „majowy, pogodny“ i jakiś, jak zawsze“ tajemniczy, jak corocznie w przeddzień „majowej jutrzenki“ to bywało. Ale w 1921 roku dzień ten na Śląsku był wyjątkowy. W dniu tym ziemia śląska przedstawiała niezwykły obraz.

Na kopalniach powiewają biało-czerwone barwy, głoszące wyznanie wiary tych, którzy te cenne mury trudem własnym wznosili. Warsztaty pracy jednak milczą, kominy nie dymią. Górnik nie zszedł jak zwykle w podziemia. Robotnik opuszcza maszynę swą, żywicielkę, a chłop pług w zagonie, by zbiec w umówione miejsce i niepostrzeżenie sposobić się do zbiorowego i mocnego protestu przeciw nowej niesprawiedliwości. Doniesienia prasy o przyznaniu Polsce tylko dwóch powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego i okolic Mysłowic z powiatu katowickiego, oraz komunikat



Dr. Michał Grażyński, wojewoda śląski, b. Szef Sztabu Grupy Wschodniej w III-em Powstaniu Śląskiem

z posiedzenia dyrektorów kopalń i hut, zapowiadający represje i wyrzucanie z pracy polskich robotników po

ODZNAKI C. Z. M. W.

Naskutek zapytań Kół i Powiatowych Związków Młodej Wsi, Zarząd Główny C.Z.M.W. wyjaśnia, że: Zgodnie z pozwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. A. P. 3/87, ogłoszonem w Nr. 14 „Siewu Młodej Wsi“ z r. b., każdy członek Związku Młodej Wsi ma prawo nosić znaczek Związkowy. Dowodem stwierdzenia przynależności do Związku jest posiadanie legitymacji ważnej na rok 1936. Bez legitymacji znaczków członkowskich nosić nie wolno.

Legitymacje można nabywać w Wojewódzkim i Powiatowym Związku Młodej Wsi. Centralny Związek Młodej Wsi legitymacyj nie wysyła.

Sztandary według ustalonego wzoru (p. Nr. 24 „Siewu Młodej Wsi“ z roku 1935), zgodnie z pozwoleniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, mogą używać: 1) Koła Młodzieży Wiejskiej, 2) Sąsiedzkie Związki Młodej Wsi, 3) Powiatowe Związki Młodej Wsi, 4) Wojewódzkie Związki Młodej Wsi oraz 5) Centralny Związek Młodej Wsi.

Zamawiane sztandary muszą być wykonywane ściśle według ustalonego przez Zarząd Główny Centralnego Związku Młodej Wsi wzoru pod względem kolorów, wymiarów, napisów, oraz godła po obu stronach sztandaru.

Zarząd Główny
Centralnego Związku Młodej Wsi

---

objęciu zpowrotem obwodu przemysłowego przez Niemców, dodały ognia, który i tak, tląc oddawna, groził lada chwila groźnym wybuchem.

Niesprawiedliwe potraktowanie spraw Śląska i praw jego ludu wzburzyły umysły i serca. Przez gwarne ulice miast i wiosek z ust do ust, z serca do serca goniły skry buntu, szły wieści gorączkowe, by z nastaniem nocy zmienić się w błyskawiczne wici, wzywające na alarm, do broni.

Zapada wreszcie noc a z nią jakaś głęboka, lecz tajemnicza cisza. A w tej dławiącej jakby zmora ciszy taiła się przeogromna moc, tworzył się świt krwawego Jutra.

W mgle nocnej, poza narożnikami domów ginęły cienie ojców rodzin i nieletnich chłopiąt. Znikali wpadając z ciemnię nocy, w której nad Śląskiem objął władztwo Król - Duch, a w szeregi chłopsko-robotnicze zbiegły się duchy Trauguttów, Lelewelów, Nabielaków i Borelowskich, by w imię świętych praw wieść na bój o wolność własną i pokoleń.

Przy zamkniętych oknach przed obrazem Królowej Polski matki Polski pasowały swych synów na rycerzy krwawego Dnia Wolności i budowniczych nowego Jutra.

Rozkopywano coś w ogródkach, piwnicach, przetrząsano schowki.

Nie upłynęło parę godzin, gdy martwą ciszą wstrząsnął potężny grom.

Wybuch mostów kolejowych, pożoga płonących szop, marsz regularnych już oddziałów powstańczych, strzały, wiwaty zwycięskie, zbudziły nocy tej cały Śląsk.

Krwawy chrzest rozpoczął się! Czyn powstał wielki!

Żwawym, upartym krokiem, wśród grzmotu kul, lud śląski idzie do Polski.

„Tłum ludu idzie czarny —
Przez pola w blaskach zórz:
To górnik, król podziemi
Węgielnych władca złóż“ [1]).
Idzie... „choć śmierć patrzy zbliska
I droga stroma i śliska“ [2]).

„Powstanie wybuchło ze zbrodniczą genjalnością“ — raportuje przerażona prasa pruska. Bo też i organizacja trzeciego powstania śląskiego była wyśmienita. Plan operacyjny, przygotowany z nader drobiazgową dokładnością, wykonany został bez zarzutu. Front powstańczy podzielony na 3 grupy, miał tęgich dowódców, a w szeregach kompanij, baonów i pułków, któremi dyrygowali ludzie prości, nie uczeni, nie wyszkoleni byli „same jeno chłopcy z wiary“. Nie było tchórzy, zdrajców!

To też w przeciągu niemal paru godzin zajęto na południu cały powiat rybnicki i pszczyński, w rejonie „grupy wschodniej“, której szefem sztabu był obecny wojewoda śląski, Dr. M. Grażyński opanowano cały obwód przemysłowy, a na północy powiat tarnogórski i lubliniecki, część oleskiego i kluczborskiego.

Nie odbyło się to łatwo. Zwłaszcza przy zajęciu Katowic, Chorzowa, Wirka i Zabrza musiano złożyć dań ofiar. Oddziały Selbchutzu [3]) przerażone rozmachem powstania umykały przez teren walk. Dopiero pomoc ściągnięta z głębi Niemiec tu i ówdzie zdążyła zatrzymać ich odwrót.

Ponieważ na terenie plebiscytowym urzędowała jeszcze koalicyjna siła zbrojna, przeto by uniknąć z niemi starć, przesunięto oddziały powstańcze w kierunku Odry, opuszczono szereg zajętych miast, pozostawiając główne węzły kolejowe w rękach koalicji.

Rozpoczęły się utarczki i bardzo krwawe walki wzdłuż Odry, zwłaszcza około Starej Kuźni, Zamkowic i Kędzierzyna. I w zdobyciu linji Kędzierzyna, przystani Kozielskiej i Gogolina nad Odrą cele powstania zostały osiągnięte.

Nie kusząc się o zajęcie terenów, które chociaż historycznie były polskie i zamieszkane są w znacznym procencie przez Polaków, powstańcy zajmują tylko ziemie wybitnie polskie, na których tylko tu i ówdzie osiadły grupy wpływowych eksploatatorów i — czekają na decyzję Komisji Międzysojuszniczej.

Na zajętym terenie Ślązacy zdają egzamin z umiejętności samourządzania się, twórczej pracy. Zorganizowanie ruchu kolejowego, pocztowego, dowozu broni, wywozu węgla, utrzymanie wojsk powstańczych, wciąż rosnących z napływu robotników nie było łatwe.

Zdawało się, że wola ludu śląskiego urzeczywistniła się. Aż tu nadchodzi rozkaz zaprzestania akcji powstańczej. „Dyktator“ rozpoczyna układy z Komisją Międzysojuszniczą, a następnie zawiera rozejm, po-

[1]) Z pieśni powstańczej śląskiej „Do broni“.
[2]) E. Imiela „Stara wieża“.
[3]) Wojska niemieckie.

wodujący wycofanie się z wielu zdobytych miejscowości. I korzystają z tego Niemcy. Prą powstańców, a gdy ci zarządzają kontratak, następuje decyzja Komisji, obowiązująca obydwie strony do zlikwidowania walk i całej akcji. Ustalono linję demarkacyjną wzdłuż dotychczasowego frontu.

„Pierońska polityka" — powtarzali powstańcy z oburzeniem na pośpiech „dyktatora". Nie mógł przecież nikt z nich zrozumieć „jak można czysto polskie i krwawo zdobyte wioski strzeleckie i opolskie ustępować na rzecz wroga".

Powstanie zlikwidowano, ale jego mocny krzyk, poparty setką tysięcy zbrojnych, będzie wielką zasługą w historji polskiej. Bez niego Polska otrzymałaby tylko powiaty rybnicki i pszczyński oraz skrawek mysłowickiego. Natomiast dzisiejsze powiaty katowicki, świętochłowicki, lubliniecki i tarnogórski wraz z całemi ich bogactwami przypadłyby dotychczasowym ich ciemiężycielom.

A pozatem przez te najbardziej w historji polskiej ludowe powstanie *„stwierdził najdoskonalej polski chłop i robotnik na Górnym Śląsku swe samopoczucie narodowe, miłość Ojczyzny i zdolność do ofiarnego czynu w służbie najwyższych ideałów. Krwią własną zawiązał nić przerwanej tradycji historycznej, a przez zbiorowy, bohaterski czyn stworzył potrzebę wielkiej legendy przyszłości, dla której własna, przebrzmiała, daleka przeszłość nie dawała mu materjału. W powstaniach śląskich tkwi początek nowej polskiej tradycji historycznej tej ziemi, którą z resztą Państwa scementowała w sposób najdoskonalszy — przelana dobrowolnie krew śląskich powstańców"* [4]).

To też każda rocznica III-go powstania śląskiego jest na Śląsku nader uroczyście obchodzona. Święci w niej chłop i robotnik śląski dzień swego wyzwolenia z pod władzy krzyżackiej i dzień zbioru wielkiego plonu wielu pokoleń, zjednoczenia się w Wspólnej Rodzinie, w wolnym już Narodzie.

Władysław Sala.

[4]) Dr. M. Grażyński: „Walka o Śląsk".

MUSIMY BYĆ SILNI!

Przemówienie Gen. Insp. Sił Zbr. gen. E. Rydza-Śmigłego wygłoszone 3 maja b. r. w XV rocznicę Powstania Śląskiego

Powstańcy górnośląscy!

Gdy mam do was przemawiać jako najwyższy dowódca Wojska w rocznicę uroczystości, w uroczystość wielką, w dzień waszego powstania, a więc w rocznicę walki i boju, to mogę to zrobić tylko w jeden sposób: chwyciliście za broń, ażeby ziemia, która była ziemią polską, do Polski wróciła i ażebyście wy, jako Polacy, złączyli się z narodem polskim w nierozerwalną całość. W walce wielu waszych kolegów padło bohaterską śmiercią, oddajmy Im hołd...

Trzeba, aby pamięć o nich wiecznie trwała i żyła. W waszych szkołach dzieci powinny pamiętać nazwiska poległych swej gminy lub miasta. To powinno wchodzić w program nauki. To winno być pierwszą nauką dla Polski.

A teraz, gdyśmy oddali hołd poległym, mogę z wami przywitać się również w żołnierski sposób: Czołem powstańcy!Gdy tak stoicie tutaj zwartym i potężnym murem, każdy z was czuje się innym, aniżeli w każdy inny dzień długiego roku. Czy serca w waszych piersiach się zmieniły? Nie! W waszych żyłach nie zmieniła się krew, i serce bije tak samo, a jednak każdy z was, tu w szeregu, czuje się większym, silniejszym i wyższym, niż w każdym innym dniu. W czem leży ta tajemnica waszej siły i wielkości? Oto w tem, że dziś, w czasie tej uroczystości, czujecie się znów powstańcami, żołnierzami. Oto w tem, że serca wasze przepełnia poczucie zadowolenia, poczucie dumy z dobrze spełnionego w boju żołnierskiego obowiązku. I niejeden z was napewno mówi sobie: „Biłem się, by tę ziemię, w której leżą kości moich ojców i dziadów spowrotem oddać Polsce. Biłem się za Sprawę Polską, i chociaż wiele lat upłynęło, chociaż wiele lat zwaliło się ciężarem na me barki, to jednak, na Boga, znów chwycę za karabin, jeżeliby trzeba było Polski bronić".

Powstańcy! Dziś Polska nie apeluje do waszych karabinów. Dziś, w tej chwili niema takiej potrzeby. Ale chociaż niema potrzeby, chociaż nikomu nie chcemy narzucać wojny, chcemy żyć i w spokoju trzymać to, co do nas należy — to jednak musimy pamiętać, że musimy być silni, aby wojna przeciw nam była niebezpieczna i groźna. Wiemy także, że temperatura przyjaźni lub nieprzyjaźni w życiu międzynarodowem jest ściśle zależna od siły tego państwa, które jest objektem tych afektów. Musimy być państwem silnem i potężnem. Musimy odrobić to, co zostało zaniedbane w ciągu długich lat niewoli. A czy jest to możliwe? Nim odpowiem na to pytanie, postawię inne jeszcze. Powstańcy, czy było możliwe, aby Polska rozdarta przez trzy potężne mocarstwa zrosła się znowu w wolne niepodległe państwo, i ażebyście wy, po kilkuset latach odłączenia, do niej spowrotem wrócili? Okazuje się, że było to możliwe, bo oto jesteśmy razem. A o ileż to było trudniejsze! Pod kierownictwem przemożnego Polaka, wiekopomnego Wodza i męża stanu Marszałka Józefa Piłsudskiego Polska dokonała tego, co wydawało się nieprawdopodobne. Pod Jego dowództwem, w czasie wojny i w czasie następnych lat pokoju, zrobiliśmy wiele rzeczy, których najsilniejszy i najpotężniejszy naród nie mógłby się powstydzić a przeciwnie chlubiłby się. Gdybyśmy mogli zwrócić się do całego narodu z następnem pytaniem, czy Polska ma dane na to, aby rozwijać się w potędze, jako sprawny i dobrze funkcjonujący organizm państwowy i czy wy, Polacy chcecie być silni, — to napewno tak samo, jak i w tej chwili z całej Polski zabrzmiałby głos: „Tak, chcemy być silni".

Ale w rozwoju naszych sił i potęgi chcemy iść po drodze, którą sami sobie wybierzemy, a więc niech nikt obcy nie narzuca nam recepty na szczeście, bo my wiemy, że obca recepta ma na celu obce dobro, a nam chodzi o naszą Ojczyznę. Niech nie liczy na powodze-

nie lub bezkarność ten, co na obcym żołdzie jest obcym jurgieltnikiem, ani też ten, co na rozhukanym koniu zamętu chciałby usadowić własne ambicje i sprawy.

Powstańcy! W drodze do naszej siły i potęgi, czeka nas wielka praca. Jest to droga trudna i twarda, ale zapytajcie samych siebie, zapytajcie tych młodych, którzy obok was stoją, czy boją się oni twardych dróg? Nie! Nie boją się, bo wiedzą, że musimy obcym dotrzymać kroku, by my wszyscy chcemy dać Polsce choćby najcięższe wysiłki, aby być z niej dumni, jak wy dziś jesteście dumni z waszego wysiłku powstańczego.

SEKCJA KOLEŻANEK

UŻYWAJMY JARZYN

Wiekiemi krokami idzie wiosna, a z nią sezon jarzyn, użycie których u nas na wsi jest tak mało doceniane.

Narzekamy na biedę, na niedostateczne odżywianie, a nie zdajemy sobie sprawy z tego, że winniśmy temu sami. Bo nie brak mięsa jest zasadniczym tego powodem, tylko nasza nieświadomość. Weźmy np. Zachód — mięso jest prawie zupełnie wyeliminowane [1]) z kuchni, natomiast warzywa są podstawowym czynnikiem odżywczym — a zdrowie kwitnie, ludzie są radośni, silni — nie tak przygnębieni, jak my.

Nadmierne użycie mięsa [2]) niszczy organizm, powoduje złą przemianę materji, następstwem której jest artretyzm, skleroza, przedwczesne starzenie organizmu.

Wprost przeciwnie jest z jarzynami; zawarte w nich witaminy, oraz sole mineralne, wprowadzone do organizmu ludzkiego dają wzrost, siłę, energję do pracy, a dowiedzionem jest, że jarosze t. j. ci, którzy odżywiają się tylko warzywami, potrawami mącznemi, nabiałem — przeważnie wolniej starzeją się i dłużej żyją.

Na tę właściwość baczną uwagę zwracają dziś lekarze przy odżywianiu niemowląt i wogóle dzieci — zalecają masowo karmienie jarzynami bądź jako soki wyciśnięte z poprzednio utartych jarzyn, bądź jako surówki w sałatkach, bądź wreszcie w stanie gotowanym. Jeżeli więc użycie ich jest konieczne dla rozwoju dziecka, to w tej samej mierze potrzebne jest ono dla dorosłych.

Z chwilą, gdy gospodyni wprowadzi do swojej kuchni marchew, fasolę szparagową, groszek, kalafiory, kalarepę [3]) i jeżeli jeszcze będzie je umiała smacznie i dobrze przyprawić, wtedy kuchnię wzbogaci, a temsamem złagodzi głód mięsa, o które na wsi jest tak trudno. Z taką samą niewiarą spotykały się początkowo na wsi pomidory, a dziś w okresie letnim są one dla wielu ludzi ważnym artykułem spożywczym. Nie sztuką jest gospodarzyć, mając pełno wszystkiego, trzeba umieć przy małych środkach tworzyć rzeczy duże.

Przecież jeżeli chodzi o warzywa, to produkcja ich, prócz nakładu pracy i niewielkiego miejsca w ogrodzie — nic absolutnie nie kosztuje. Teraz więc w okresie zbliżającej się wiosny pomyślmy o tem, Koleżanki, jako przyszłe gospodynie, zakaszmy rękawy i — do pracy.

Gdzie niema zespołów konkursowych, ogródków warzywnych, tam na własną rękę, zupełnie samoistnie zakładajcie małe warzywniczki, złożone z kilku grzą-

---

[1]) Wyłączone.

[2]) Zgóry pragnę się zastrzec, że ów nadmiar mięsa ludziom wsi nie zagraża w następstwie srogiej nędzy. I jeżeli o tem piszę, to chodzi mi jedynie o naukowe naświetlenie wartości, płynących ze spożycia jarzyn.

[3]) Nie mówię tu już o kartoflach, burakach i kapuście, bo te naogół są wszędzie znane i używane.

BARTŁOMIEJ BIGORAJSKI

SZCZĘŚĆ, BOŻE!

Janek stał przy oknie wagonu.

Miljony iskier wyrzucała lokomotywa, kłębiły się, pruły czeluść nocy, ginąc pod kołami pociągu. Koła toczyły się z łoskotem. Przed oczyma sennych podróżnych przesuwały się blado oświetlone przystanki, słupy telegraficzne, czarne pola, plamy lasów, mosty. Jasna, długa, świetlna smuga wlokła się za pociągiem po zaśnieżonej ziemi.

Wytężał wzrok w czarną taflę okna, oczyma wodził daleko, najmniejsze z oddali światełko, znany szczegółik napełniał go drżeniem, zbliżał do celu.

— Jutro już będziemy daleko. On o tej porze wraca do domu. Już ostatnie dni przed rozjazdem ciągnęły się ciężko i nieskończenie. Grupkami zbierali się po wykładach i codziennych zajęciach w świetlicy, czytelni, zamieniali słowa spokojnie, miękko. Gdzieniegdzie wyrywał się krótki śmiech. Zbliżali się inni, padały wspomnienia niedawne, żywe. I dzwonek zciągał leniwie do obiadu. Przy stole zaśpiewano na pociechę, z trudem wydobywały się słowa. Żarty gdziesik się zapodziały. Starosta za plecami tubalnie ogłosił: — Grupa pierwsza, pociąg o trzeciej!... Ilu jedzie na trzecią? — Pięciu! Inni następnemi dogodnemi im pociągami. Z Krakowa.

— Wyjazd. Szybko skoczył na górę, gorączkowo wciągał kapotę, chwycił bagaże. Zadudniały schody pod stopami. W świetlicy ktoś stroił skrzypce. Targnął się. Tu płynął miły czas. Prędzej, prędzej. Czterej, razem odjeżdżający, żegnali się. Trudniej jest samemu odjeżdżać niż innych żegnać. Przecież?! Otoczyła go cała „rodzina" — gromada kolegów. Ciepło ich ciał ogarnęło go mocno, głęboko, przejmująco. Spojrzał wokoło po wszystkich twarzach. Skrzyżowało się tyle oczu. Nabrał tchu w piersi. Odjeżdża. Trzeba im rzucić wszystko, wszystko powiedzieć, o czem najmniej między sobą mówili, wiedzieli. Wytknąć każdemu przed oczy, każdą rzecz, szczegół, myśl, fakty

dek, na którychby nie brakowało: rzodkiewki, sałaty, pomidorów, ogórków, marchwi, szpinaku, kalafiorów, groszku, kalarepy i t. p.

Wybierzcie niezły kawałek ziemi, niezbyt oddalony od domu, podsypcie kompostem, przekopcie i zasiejcie lub zasadzcie wyżej wymienione jarzyny. Po kilku tygodniach nasze pożywienie będziemy mogły urozmaicić dodatkiem rzodkiewki lub sałaty. Bo po długim okresie zimowym, nasz organizm jest tak spragniony nowalji, że te pierwsze zwiastuny lata na naszym stole powitamy z radością. Użycie rzodkiewki, oraz sałaty na wsi jest mało rozpowszechnione, nie wiem dlaczego, bo miasto przepada za temi przysmakami. Są one tem cenniejsze, że przeważnie spożywane w stanie surowym, co zapewnia nam pełną wartość odżywczo - witaminową. Rzodkiewka, jako dodatek do chleba, sałata jako dodatek do mięsa, kartofli lub klusek, są niezastąpione.

Dlatego też bardzo polecam Koleżankom zwrócenie uwagi na ten dział gospodarstwa kobiecego — bo właśnie przez pracę na terenie własnych obejść dojdziemy do poprawy.

A. Pomianowska.

GŁUCHOWIAK W TERENIE

Wieś Głuchów jest wsią uspołecznioną, posiadającą szereg placówek, zrzeszających starsze społeczeństwo. W tym to Głuchowie w roku ubiegłym powstała placówka Ruchu Młodowiejskiego. Powstała ona całkowicie z ofiar społeczeństwa, co świadczy dodatnio o zrozumieniu roli chłopa w Rzplitej.

Jakby na odgłos trąb Jerycha będą się zjeżdżać młodzi mazurzy z trzech województw do tej nowej kuźni po oświatę. Tam będą się uczyć, jak należy brać chłopskie sprawy w swoje ręce, tam będzie się kształcił nowy człowiek, rozbudzony do życia gromadzkiego. Stamtąd będą wychodzić całe zastępy głuchowiaków i głuchowianek w teren, by dzielić się wiedzą tam zdobytą.

Jednak najwięcej będą mieli do powiedzenia ci głuchowiacy, którzy byli na pierwszym kursie, podczas którego najwięcej trzeba było dać z siebie i borykać się ze złem. Silna wola i hart ducha zwyciężyły: wczuliśmy się w pracę swoją i zżyliśmy się ze sobą, tworząc jakby jedną rodzinę. Nadszedł dzień zakończenia kursu. Na twarzach słuchaczy widać było rozpacz i przygnębienie, gdyśmy żegnali mury uniwersyteckie. Uprzytomnialiśmy sobie fakt, że czeka na nas biedna i sponiewierana wieś.

Głuchowiacy nie mało będą mieli pracy w swych wsiach, na każdym odcinku pracy społecznej i oświatowej. Nieraz spotkamy się z różnemi nieprzyjemnościami ze strony różnych ludzi, którzy będą przeszkadzali nam w pracy, i nieraz spotkamy się z zawodami, które mogą nas zniechęcać, lecz nie można na to zważać, ino robić swoje, a zwyciężymy. Z roku na rok będzie się zwiększała liczba głuchowiaków i głuchowianek. Trzeba pomiędzy sobą nawiązać więź w ten sposób, ażeby po powiatach tworzyć koła wychowanków Głuchowa i innych wychowanków z Uniwersytetów Wiejskich, którzyby tworzyli jakby jeden zespół w terenie, wzajemnie sobie pomagając, wspólnie się podciągając i wytwarzając ośrodki głębszego myślenia i działania wsiowego. Niepowinno zabraknąć głuchowiaków na żadnym wojewódzkim i powiatowym zjeździe młodzieżowym, aby tam można było spotkać się przynajmniej z ludźmi ze swego województwa i porozmawiać o swej pracy w terenie, jak również ustalić sobie pracę organizacyjną na przyszłość.

I tu powinno przejawić się wzajemne współdziałanie, które zbrata i zespoli nas pomiędzy sobą. Natomiast z kolegami z innych województw trzeba porozumiewać się listownie, aby utrzymać więź, dowiadując się o ich pracy w terenie. Nie wystarczy wiedza, zdobyta w Uniwersytetach Wiejskich, trzeba się samemu dalej dokształcać i to mocno a stale iść ku górze poprzez wszystkie komórki organizacyjne, jak

---

i chwile czterech miesięcy w najserdeczniejszej gromadzie braterskiej. Podziękować jak zwykle się robi. Słowa. Ani rusz. — Koledzy! Zrobiło się cicho. Sam wsłuchał się w drżący dźwięk swoich słów. Dziwne słowa. Koledzy — jak echo powtórzył drugi raz. Ogromna moc słów, przeżyć, myśli, wszystkiego uderzyła do głowy, skłębiła się, zakotłowała. War oblał czoło. Zaczął mówić prędko, szybko, wszystko, co czuł, byle wszystko. Rzucić im póki razem. Póki są.

Dziękując wzajemnie... Naraz. Jakto? Zachłysnął się. Przecież to wiadome, wszyscy wiedzą o wszystkiem. Każdy zna. Na cóż. Zadrżało mu silnie w gardle, załamały się słowa. Jak na złość skurczyło się w grdyce. Na cóż. Podskoczył do pierwszego zbrzega. Jasiek. Przewiercili się błękitami oczu do dna: — Bywaj zdrów! Trzymaj się! Żegnajcie. I pokolei ze wszystkimi. Graty były już na wozie. Skrzypki zawodziły marsza... Długo machali chustkami. Spojrzenia ostatnie na Chatę, Głaz Orkanowy, na wieś.

— Wraca, skąd wyjechał sam w daleką drogę, w życie.

Smuga światła, wydostająca się z okien wagonu, zaczęła muskać zielone krzaczki obok toru. Za chwilę darcie hamulców, zgrzyt ścierającego się żelaza. Koniec drogi.

Na stacji czekał na niego brat. Janek! Uściskali się. Szli, popychani przed następującym za plecami tłumem.

Doszli do furmanki. Janek pogładził siwkę po szyi, zaplątał ręce w jej długą grzywę. No, jestem — powiedział szkapie. Na polu, przy ostatnim błysku latarni stacyjnej brat zauważył:

— Zmizerniałeś.

— Ee, to nic!

W domu, pomimo późnej nocy nikt nie spał. Czekali na niego. W mieszkaniu było ciepło. Żółty promień lampy jasno odbijał się od ścian, kreślił dziwaczne cienie za belkami powały, za szafą, ławą, stołkiem. Nic się nie zmieniło, jakby wczoraj wyjechał: Nawet dziura nad drzwiami od komory, z której wyłupywała się glina, była ta sama, niezalepiona.

(D. c. n.).

również trzeba współpracować z Mazowieckim Uniwersytetem Wiejskim w Głuchowie. Nie trzeba zapominać, że stamtąd można nadal czerpać i pogłębiać swe ogólne wiadomości.

Trzeba pracować nad uwiejszczeniem i uchłopieniem wsi polskiej, trza samemu w gromadzie — bo nikt za nas tego nie zrobi. W czasie kursów, zjazdów, czy odwiedzin wzajemnych (gdyż głuchowiacy powinni się wzajemnie odwiedzać), winna się wytwarzać żywa sieć głuchowska, tworząca podbudowę ruchu młodowiejskiego. W każdej wsi, gdzie mieszka głuchowiak czy głuchowianka, powinien się tworzyć mały Głuchów, którego słuchaczami byłaby nie tylko młodzież, ale i starsi. My, głuchowiacy, nie tylko będziemy pracować nad sobą, ale będziemy pracować nad tworzeniem kultury i bogactw materjalnych wsi, by wieś wynieść na wyższy poziom kulturalny i oświatowy, by usunąć tę bierność i zacofanie wsi, która nie pozwala na zespolenie i zbratanie się.

Będziemy tępili krzywdę i wyzysk masy chłopskiej, dążąc do przebudowy ustroju rolnego, bo ten powinien posiadać ziemię, kto na niej pracuje i uprawia ją własnemi rękami. Pozatem powinniśmy dążyć do połączenia wszystkich organizacyj młodzieżowych w Polsce.

Nie powinno bowiem być tyle organizacyj wiejskich, a tylko jedna i silna, mogąca wyzwolić wieś z nędzy.

Stanisław Baranowski
z Łęczyckiego,
Prezes wychowanków I Kursu
Mazow. Uniw. Wiej. w Głuchowie

WYŚCIG W ZJEDNYWANIU PRENUMERATORÓW

Na zakończenie kursu przodowników, zorganizowanego przez Centralny Związek Młodej Wsi w Leśnej Podlaskiej, uczestnicy powzięli jednogłośnie uchwałę zaprenumerowania „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego" oraz rozpoczęcia wyścigu zjednywania prenumeratorów „Siewu Młodej Wsi" i „Przodownika Wiejskiego" do dnia 31 lipca 1936 r. Z uczestników kursu „Siew Młodej Wsi" zaprenumerowali kol. kol.:

1) Jankiewicz Adam, pow. Płocki — 6 zł.;
2) Gajda Stanisław, Kraków — 4 zł.;
3) Mikołaj Stelmaszczuk, pow. Biała Podlaska — 4 zł.;
4) Żółciakówna Barbara, pow. Opatów — 4 zł.;

„Przodownika Wiejskiego" zaprenumerowali kol. kol.:

1) Hryciuk Mikołaj, pow. Kobryń — 4 zł.;
2) Gajda Józef, Kraków — 4 zł.;
3) Żółciakówna Barbara, pow. Opatów — 4 zł.;

Zjednali nowych prenumeratorów „Siewu Młodej Wsi":

Kol. Józef Gajda zjednał:
1) K. M. W. w Chorzelowie, poczt. Mielec — 2 zł.;
2) Mg. Franciszek Perek, Myślenice — 6 zł.;
Kol. Machowiecki Zygmunt zjednał:
K. M. W. Wiktoryszki, pow. Brasław — 6 zł.
Kol. Laskowski Fabjan zjednał:
K. M. W. w Oboju Wielkim, poczt. Drujsk — 2 zł.
Jeden z Kolegów (nie podał nazwiska) zjednał.
K. M. W. w Tchórzewie, poczt. Zbuczyn, pow Siedlce — 6 zł.

Prosimy przy przesyłaniu prenumerat o podawanie nazwisk tych kolegów, którzy zjednali nowych prenumeratorów.

Oj, nie kochaj dworaka,
Da kochaj ogrodnika,
Da bo ci to nie służy,
Da do ci kwiatek róży.
Oj, do ci kwiatek róży,
Da do ci na trzewicek,
Da bede prosić Boga,
Oj, to mi do na oba.

O. Kolberg: „Mazowsze"

CIEKAWE NOWINY

= Niemcy na drugiem miejscu w budowie okrętów. Niemieckie doki okrętowe są wszystkie w toku pełnej pracy. Udział Niemiec w ogólnoświatowem budownictwie okrętów w r. 1933 nie przekraczał 3 proc., w roku 1934 podniósł się już do 12 proc., a z początkiem roku bieżącego wyniósł już 16 proc. Z końcem 1935 roku w dokach niemieckich budowano, względnie posiadano już zamówienia na 197 okrętów. Bezrobocie w dokach okrętowych zostało w roku bieżącym zupełnie zażegnane.

= Według danych departamentu handlu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, z początkiem 1935 r. istniało tam 6.812.350 samodzielnych gospodarstw rolnych. W ciągu pięciu lat powstało zatem nowych 523.700 gospodarstw, a to na podstawie obliczeń stanu gospodarstw w roku 1930. Ucieczkę z miast na wieś tłumaczy się kryzysem. Kto tylko mógł, uciekał z ośrodków przemysłowych na wieś, biorąc się do gospodarki rolnej.

= Wielkie okręty rozpoczęły walkę o „błękitną wstęgę". Mimo spuszczonych niedawno nowych okrętów - kolosów na wodę, „błękitna wstęga" znajduje się w posiadaniu francuskiego olbrzyma „Normandie" o pojemności 79 tysięcy ton (tona = 1000 kilogramów). Angielski olbrzym „Quen Mary" posiada bowiem tylko 76 tys. ton. „Normandie" posiada 296 metrów długości, „Quen Mary" natomiast choć mniejszy, jest nieco dłuższy i ma 306 metrów długości. Gdy porównamy te okręty z „Britanją", która poraz pierwszy w roku 1840 przepłynęła Atlantyk, zobaczymy, jak olbrzymi postęp zaznaczył się w budowie okrętów. „Britanja" miała 86 m. długości, obecny „Quen Mary" 306 metrów. Siła motorów wynosi: na „Britanii" 740 koni parowych, a na „Quen Mary" — aż 200.000! „Quen Mary" waży 70 razy więcej, niż „Britania". I to jest sprawdzianem tego olbrzymiego skoku w ciągu niespełna 100 lat.

KOŁO MŁODZIEŻY CZY P. R.?

Gdy przyjrzymy się bliżej pracy naszych kół w terenie, zobaczymy, że na pierwszem miejscu prawie we wszystkich kołach stoją zagadnienia gospodarcze.

Gdziekolwiek w kole zapytamy, jakie prace prowadzi się w ostatnim czasie — niemal zawsze otrzymamy odpowiedź jednakową:

— Ano mamy zespół p. r. w kole, pracujemy dotychczas dobrze, — i t. d.

Tego rodzaju odpowiedź sprawia wrażenie jakgdyby główną, a dla wielu kół nawet jedyną pracą było przysposobienie rolnicze. Nie byłoby w tem nic dziwnego. Rzecz jasna — jesteśmy krajem rolniczym, wieś nasza stoi na bardzo niskim poziomie życia gospodarczego i kulturalnego. Szczególnie obecnie, kiedy od kilku lat ciągnący się kryzys zubożył a nawet i zniszczył wiele, wiele gospodarstw i kiedy już wiele rodzin na wsi nie stać zupełnie na kupno soli czy też jakiejś lichej odzieży. Braki te widać jaskrawo.

Stan taki, oczywiście, rodzi w człowieku bunt przeciwko temu wszystkiemu, co to powoduje i chciałby jakoś bardziej „wziąć się do kupy", aby prędzej czy wolniej w sposób zdecydowany złu zaradzić. Zapewne wielu z pośród nas, pracując w zespole p. r. nad gospodarczemi zagadnieniami wsi, *i pozostawiając inne prace na uboczu,* robi to z myślą o dobrem przygotowaniu się w tej dziedzinie, aby ją dobrze poznać i potem dźwigać wspólnie wieś z biedy. Wydaje mi się jednak, że nie w tem tkwi istota tego zagadnienia. Wiele kół dziś prowadzi przysposobienie rolnicze i, niestety, tylko do tej pracy sprowadza całą swoją działalność. P. R. nie jest więc jakimś odcinkiem całokształtu prac koła, a poprostu całością prac koła. Właściwie z tego wynika cały szereg wniosków, wydających złe świadectwo naszym Zarządom kół, które nie wiedzą, albo też nie umieją zorganizować całej pracy koła.

Prawdopodobnie nie będę daleki od prawdy, gdy stwierdzę, że główną przyczyną jest słabe zainteresowanie się członków zarządu pracami koła, a to wynika poprostu z naszego lenistwa. Święci tu triumfy lenistwo myśli i lenistwo rąk. Nieprawdą jest, że niema na wsi czasu na takie prace. Dowody tego dały liczne koła, które dziś mogą się pochwalić pięknym dorobkiem. Dają również dowody i poszczególni przodownicy, ci sami członkowie kół, jakimi jesteśmy wszyscy — ale mający szczere zainteresowania i chęć do pracy nad samymi sobą. „Brak nam książek na te długie wieczory zimowe" — to nierzadkie już dziś narzekanie, jakie w kołach usłyszeć można.

Jeżeli wiele kół ogranicza swe prace do przysposobienia rolniczego, to jeszcze jest wynikiem i tego, że p. r. prowadzi specjalny instruktor. Wielu z nas przyzwyczaiło się do prowadzenia za rączkę i bardzo chętnie wyręczamy się instruktorem w wytyczaniu i pokonywaniu na tej drodze trudności. Jest w powiecie instruktor przysposobienia rolniczego — więc tworzy się w kole zespół p. r. z myślą, że ten instruktor będzie go prowadził. — W ten sposób pięknie umywamy ręce od wszystkiego — a instruktor musi się martwić.

Przez analogję, mam prawo przypuszczać, że może dziać się tak samo w tych powiatach, gdzie są instruktorzy młodzieżowi. Zebranie ostatnie się nie odbyło, bo nie przyjechał instruktor, a obiecał. Koło już nie daje znaku życia, bo od kilku miesięcy nie było instruktora i t. d. i t. d. Całą pracę chętnie Zarządy przerzucają na instruktorów, a przecież ich jest tak mało, bo najwyżej jeden na powiecie. I czyżby można na nich oprzeć całą pracę? Wszak rola instruktora jest zupełnie inna. Instruktor ma być fachowcem, organizatorem, doradcą, ale nigdy nie powinien pracować za koła, bo to próżny trud. W przeciwnym bowiem razie byłoby to marnowanie pieniędzy.

Tak więc doszliśmy do wniosku, że w tych kołach, gdzie prace zaczynają się i kończą na przysposobieniu rolniczem, niema inicjatywy u członków Zarządu, ani też chęci przemyślenia różnych prac, których przecież u nas jest całe mnóstwo.

Na tem jednak nie koniec. Dziś w wielu miejscowościach, bez względu na to, jaka tam jest organizacja młodzieżowa, wytworzył się pogląd jakoby przysposobienie rolnicze było jakąś nową organizacją. Starszy czy młodszy zapytany, jakie organizacje są w danej wsi, śpiewa poprostu, że przedewszyst-

---

= W Libanie rosły ongiś całemi lasami legendarne cedry. Obecnie znajdujemy już tylko na tem miejscu kamienistą pustynię. Wyniszczyli je Egipcjanie, a potem Arabowie. Dziś w całym Libanie znajduje się ledwie 400 drzew cedrowych. Lecz są to wspaniałe okazy, liczące od 2.000 do 3.000 lat.

= Nawet daleko posunięte, najnowocześniejsze udoskonalenia, zastosowane przy filtrowaniu wody, nie uchroniły jej od bakteryj. Ostatnio w Niemczech prowadzą na szeroką skalę próby oczyszczania wody. W badaniach tych zastosowano poraz pierwszy t. zw. „oko elektryczne", specjalnie zbudowany aparat, który w razie znajdujących się w wodzie zarazków chorobotwórczych, wykrywa wtargnięcie ich do filtrów wodnych.

= W Armenji (Azja Mniejsza); w okolicach biblijnej góry Ararat znaleziono dziko rosnącą pszenicę w różnych odmianach. Miejsce to ogrodzono i oddano pod opiekę państwową. Nie wolno tam ani osiedlać się, ani budować. Cienkie źdźbła z małemi ziarnami stanowią pierwotną, najstarszą pszenicę na świecie. Z tej to rośliny wyhodowano dopiero dzisiejszą pszenicę.

= Siła wojenna Niemiec. Z końcem 1936 roku będzie armja niemiecka podczas pokoju liczyć 48 dywizyj. Plan mobilizacyjny przewiduje, że każda dywizja będzie zamieniona w razie wojny na korpus. W tej chwili nie wiadomo, czy te wojenne korpusy liczyć będą po 2 czy po 3 dywizje. W każdym razie wiadomo, że w pierwszej linji w razie wojny stanie 92 dywizje, które razem z dywizjami kawalerji i wojsk pancernych, przewyższą liczbę 100. Na terenie byłej strefy zdemilitaryzowanej powstało narazie tylko 12 dywizyj. Jak dalece idą dalsze przygotowania, wynika również z tego, że obok otwartej w dn. 15 października ub. r. dawnej akademji wojennej, powołano do życia jeszcze jedną wyższą szkołę. Obie te szkoły kształcą dowódców, oficerów przygotowanych do dowodzenia większemi jednostkami podczas wojny.

WRE PRACA MŁODEJ WSI



Tak pięknie rosną karmazyny przewodniczącej Sekcji Koleżanek



Lubelscy przodownicy trzymają prym w zawodach siatkówkowych



Kol. Bełtówna — Szycanka hoduje rasowe świnki konkursowe



Tysiącami zasadzonych drzew znaczy młoda wieś swój marsz do Polski Ludowej...

kiem „jest u nas przysposobienie rolnicze i ta organizacja idzie najlepiej, mają swoje poletka, uprawiają je, w zeszłym roku dostali nagrodę zato itd. itd.". Słowem, czołową organizację jest p. r., a natomiast o Koła Młodzieży to trzeba dużo pytać, aby się o jego pracy coś dowiedzieć.

= Sowieckie siły zbrojne na Syberji. Na całem pograniczu sowiecko - mandżurskiem od Mongolji aż do morza jest zbudowany jeden łańcuch fortyfikacyj wzorowanych na umocnieniach francuskich. Mur ten ze stali i betonu osłania armję sowiecką, liczącą 300 tysięcy ludzi, podczas gdy w tej chwili oddziały armji japońskiej po drugiej stronie granicy liczą zaledwie 50.000 ludzi.

W ostatnich latach mobilizacja armji sowieckiej poczyniła bardzo duże postępy. Całkowicie zmotoryzowano 2 korpusy wojska, 20 lotnych dywizyj, 3 dywizje kawaleryjskie, 8 dywizyj kozaków, 758 bateryj polowych. W 1935 r. zbudowano i uruchomiono 17 zakładów, produkujących gazy bojowe, z tego 4 na Dalekim Wschodzie. Zakładów lotniczych pracuje 14. Stan floty powietrznej wynosi 4.300 samolotów różnych typów. Z tego dużą część umieszczono na Wschodzie. Ostatnio z Leningradu wysłano na wschód pierwszą eskadrę ciężkich samolotów bombardujących. Każdy z nich jest uzbrojony w 4 karabiny maszynowe, przyrządy do zrzucania 20 bomb. Szybkość samolotu wynosi 200 kilometrów na godzinę; może on pozostawać w powietrzu przez 16 godzin. Na Daleki Wschód zostało wysłanych 150 młodych oficerów ze szkoły wojennej w Leningradzie. Z okręgów pogranicznych usuwa się ludność z miejsc, które mają być umocnione. Dużą wagę przywiązują Sowiety do rozbudowy sieci lotnisk oraz miejsc wypadowych. W tym celu zbudowano olbrzymie lotnisko w pobliżu Usuryjska, mające stanowić bazę wypadową na porty japońskie. Tak więc Sowiety z zegarkiem w ręku i ołówkiem na papierze gruntownie przygotowują się do wojny na Wschodzie, pilnie studjując powody klęski armji carskiej w r. 1905 i przyczyny zwycięstwa młodej armji japońskiej, aby na przyszłość uniknąć podobnych niespodzianek.

Musimy przyznać ze wstydem, że nie jest to dla nas miłe i że źle świadczy o pracy tych kół. Obecnie rozpoczęte są już pewne prace wśród młodzieży wiejskiej w zakresie spółdzielczości rolniczej. ponadto robione są pewne próby zapoznawania młodzieży wiejskiej z samorządem terytorjalnym i gospodarczym. Prace te przez znaczną część ludzi mają nadaną nazwę przysposobienia spółdzielczego i przysposobienia samorządowego.

Jeżeli i te „przysposobienia" kiedyś się dobrze rozwiną, będą uchodzić na wsi za nowe organizacje — to się dopiero zaroi od tych nowości!

A przecież to prosta sprawa. Koło Młodzieży jest ogniwem, które winno prowadzić wszelkie prace związane z całością życia wiejskiego. Interesować się więc musi tak sprawami gospodarczemi, kulturalnemi i oświatowemi wsi, jak i zagadnieniem moralnego wychowania człowieka wiejskiego. Koło Młodzieży musi dbać o to, aby członkowie przez nieustanną pracę nad sobą i otoczeniem potrafili stworzyć dokoła siebie i we wsi atmosferę uczciwej, sumiennej i czystej pracy. To nam zwłaszcza dziś jest potrzebne i konieczne. Koło Młodzieży musi wykształcać te wartości moralne, które tkwią w chłopskich sercach i umysłach, aby przeciwstawić się temu złu i traktowaniu chłopa, jakie obserwujemy dzisiaj na wsi.

Aczkolwiek przysposobienie rolnicze jest jednym z bardzo ważnych działów działalności młodzieży wiejskiej, to jednak należy pamiętać o tem, że jest ono tylko jednym z wielu odcinków prac koła, jakie — powinny być w niem prowadzone.

Świadomość tę musimy wytworzyć nietylko wśród nas samych, ale wśród naszego otoczenia. Dokonać tego będziemy mogli wtedy, gdy Zarządy naszych Kół wystąpią wraz ze wszystkimi członkami kół bardziej czynnie do układania sobie planów pracy szerzej pojętej, nie poprzestając na ruchliwości kilku członków koła w zespole przysposobienia rolniczego. Przysposobienie rolnicze, spółdzielcze i samorządowe to właściwie niejako całość przysposobienia gospodarczego młodzieży wiejskiej, a to przecież jeszcze nie wszystko!

W. Pawlikowski.

RADJO NA WSI

DZIEŃ ŻAŁOBY W POLSKIEM RADJO

12 maja mija rok, jak Wielki Marszałek zamknął oczy na zawsze. Dzień ten czcić będzie cała Polska w głębokiem skupieniu, rozpamiętując serdecznie wszystkie te chwile, które wiążą się z postacią Zmarłego Wodza. Polskie Radjo organizuje w tym dniu specjalny program. Fale eteru rozniosą na całą Polskę i poza jej granice słowo żałobne i muzykę do tego słowa zastosowaną, by przypomnieć swoim i obcym postać jednego z Największych w Narodzie. Audycje te będą nosić charakter całości. Dyrekcja Programowa Polskiego Radja przystąpiła do ich opracowania z całą czcią, należną pamięci Józefa Piłsudskiego.

Uroczystości w wilję dnia żałoby dnia 11 maja o godz. 20.00 otworzy odczytanie Rozkazu Marszałka w ramach audycji żołnierskiej. Następnie nadany zostanie reportaż z Wilna z wystawy p. t. „Marszałek Piłsudski a Wilno". W godzinach wieczornych program przyniesie radjosłuchaczom koncert żałobny, którego treść będzie dostosowana i sharmonizowana z nastrojem dnia. Następnie odczytany zostanie rozdział z pism Józefa Piłsudskiego, słowa, które zapadły nam ongiś tak głęboko w duszę, a mianowicie: „Przemówienie nad trumną Juljusza Słowackiego", poczem usłyszą wszyscy fragment z „Króla Ducha" Juljusza Słowackiego, oraz poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego p. t. „Anhelli". Wilję dnia smutnego zakończy werbel żałobny. We wtorek 12 maja wielka żałobna transmisja z Wilna, rozpoczynająca się o godz. 7,45, a trwająca przeszło 5 godzin, pogrąży serca wszystkich w głębokiem wzruszeniu. Będzie to odzwierciedlenie najważniejszej uroczystości żałobnej. Transmitowane zostanie podniosłe nabożeństwo za Duszę Wielkiego Wodza w kościele Św. Teresy, oraz przebieg pochodu żałobnego, który towarzyszyć będzie Sercu Pierwszego Marszałka Polski, oraz Prochom Jego Matki ś. p. Marji z Billewiczów Piłsudskiej do mauzoleum na cmentarzu na Rossie. Polskie Radjo zorganizowało w celu należytego i podniosłego odtworzenia tych wielkich chwil, jakie przeżywać będzie Wilno a z niem cały kraj, specjalną obsługę mikrofonową. Na trasie zainstalowane zostało szereg mikrofonów, przy których będą pełnić służbę reporterzy radjowi. Dzięki temu cała Polska będzie mogła uczestniczyć w uroczystym pochodzie na cmentarz na Rosie i przeżyć we wspólnym smutku rocznicę śmierci Marszałka. Po zakończeniu uroczystości żałobnych zarządzona będzie za pośrednictwem radja, na znak żałoby, 3-minutowa cisza w całym kraju.

W godzinach popołudniowych wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja nadadzą reportaże z lokalnych obchodów żałobnych. Reportaż krakowski należeć będzie do najbardziej uroczystych, gdyż odtworzy on hołd społeczeństwa, składany u Trumny Marszałka w Krypcie Królewskiej na Wawelu. Wspomnienie o Matce i Synu wygłosi dla młodzieży Wacław Sieroszewski. Opowie on młodym radjosłuchaczom o tej wielkiej miłości, jaka łączyła przez całe życie Wodza Narodu z Jego matką, której wierny pozostał po ostatnie swoje dni, jeszcze w testamencie nakazując Serce swe złożyć u Jej stóp. Do głębi przejmujący nastrój nosić będzie audycja „W godzinę śmierci", przywodząca na pamięć chwile, w których Józef Piłsudski duszę swą Bogu oddawał. Audycja rozpocznie się biciem dzwonów ze świątyń Pańskich, poczem rozlegnie się dźwięk werbla i odczytane zostaną myśli z pism Józefa Piłsudskiego, stanowiące testament Marszałka dla wszystkich Polaków.

Moment szczytowy audycyj poetyckich 12 maja stanowić będzie „Rapsod Wawelu". Jest to słuchowisko poetyckie, ujęte w formę montażu literacko-mu-

zycznego z tekstów Stanisława Wyspiańskiego. Fragmenty „Wyzwolenia", „Akropolis", „Kazimierza Wielkiego", oraz innych dzieł Wyspiańskiego, które go prorocza poezja łączyła się przedziwnym nurtem z ideologją Twórcy Legjonów, splotą się z harmonijną audycją, opiewającą wielkość i bohaterstwo. 12 maja popłyną również falami eteru, pod wrażeniem śmierci ukochanego i Wielkiego Wodza napisane utwory muzyczne. „Ostatnie werble" — poemat symfoniczny Jana Maklakiewicza, oraz „Poemat żałobny" Bolesława Woytowicza. Muzyczną treść uzupełni koncert pieśni żałobnych Chóru Katedralnego z Poznania oraz „Marsz Żałobny" z opery „Chopin", napisanej przez włoskiego kompozytora Orefice.

BUDUJEMY NOWE SAMOLOTY



Eskadra samolotów, ufundowanych przez podoficerów Armji Polskiej.

Rosną i krzepną skrzydła Polski. Coraz więcej budujemy samolotów, coraz lepiej uczymy się latać.

Że tak jest, mówią nam o tem cyfry i fakty. W końcu kwietnia b. r. Pierwsza Szkoła Lotnicza w Bielsku na Śląsku otrzymała serję samolotów osiem szkolnych maszyn. Całą eskadrę R. W. D.-8 zakupił Komitet Żwirki i Wigury z pieniędzy zebranych przez podoficerów. Tak więc podoficerowie w ciągu jednego roku z dobrowolnych ofiar, zebranych za normalnemi składkami, płaconemi na rzecz L.O.P.P. ufundowali całą eskadrę samolotów. Prócz tej eskadry, złożonej z R. W. D.-8, zakupiono jeszcze jeden samolot typu R.W.D.-13. Ufundował go Śląski Okręg L. O. P. P. Komitet zaś Żwirki i Wigury zbudował jeszcze ze składek 4 samoloty R.W.D.-8. Tak więc nasza siła powietrzna stale wzrasta liczebnie, dzięki ofiarności społeczeństwa.

R.

Ona gnała bycki,
A on ciesał tycki;
Chodź ino, — Dziewcyno!
Kupie ci trzewicki.
Ona gnała wołki
A on ciesał kołki;
Chodź ino, — Dziewcyno!
Kupie ci paciorki.

O. Kolberg: „Mazowsze"

LISTY ZE WSI

Artykuł kol. Sobczyka p. t. „Sprawa żydowska" w nr. 16 „Siewu Młodej Wsi" wywołał bardzo żywe echo w terenie. Otrzymaliśmy kilka bardzo ciekawych listów. Z dwóch z nich zamieszczamy wyjątki. Oto, co pisze w sprawie żydowskiej *kol. Wł. Ławrynowicz z Rybaczków:*

„Nie jestem ani wielkim przyjacielem, ani też zaciętym wrogiem żydów, ale staram się podchodzić do sprawy żydowskiej z pewną dozą objektywizmu. Nie uważam za słuszne rozwiązywanie kwestji żydowskiej w realizacji hasła „bij żyda".

Mojem zdaniem, najważniejszą przeszkodą w rozwiązaniu kwestji żydowskiej jest obecny kapitalistyczny ustrój społeczny, oparty na wyzyskiwaniu warstwy robotniczo - chłopskiej i na niesprawiedliwym podziale dóbr społecznych. Dlatego dzisiaj nie wystarcza zwalczać tylko w handlu i przemyśle pośredników i kapitalistów - żydów, gdyż to naszej sprawie (budowie Polski ludowo - demokratycznej) nic nie pomoże. Kapitaliści nie żydzi będą nadal gnębić warstwę robotniczo - chłopską.

Musimy dążyć do obalenia ustroju kapitalistycznego — a tem samem rozwiążemy kwestję żydowską. Dla żydów pozostaną wówczas dwie alternatywy: albo się podporządkować polskiemu światu pracy, opartemu na sprawiedliwości społecznej, i pracować dla dobra społeczeństwa i państwa, albo się z Polski wyprowadzić.

Stoję na stanowisku, że do sprawy żydowskiej można podchodzić tylko ze stanowiska społeczno - gospodarczego".

ORGANIZACJA W TERENIE

BACZNOŚĆ, POLESIE!

VI Walny Zjazd Poleskiego Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, odbędzie się w dniach 17 i 18 maja b. r. w Pińsku, w sali Wydziału Powiatowego, przy ul. Nadbrzeżnej 55.

PORZĄDEK ZJAZDU:

17 maja:

godz. 14 rozpoczęcie obrad, otwarcie zjazdu, wybory Prezydjum, powitania, przyjęcie porządku obrad i protokułu ostatniego zjazdu;

sprawozdania Zarządu, Kierownictwa, Komisji Rewizyjnej.

Referat kol. St. Miechówki: „Nasze drogi i przyszłość".

Obrady w komisjach: a) organizacyjnej, b) kulturalno-oświatowej, c) wychowania fizycznego, d) gospodarczej, e) koleżanek, f) matce.

Po obradach wieczornica towarzyska.

18 maja:

godz. 8 — 12 dalsze obrady w komisjach;

godz. 12 ramowy plan pracy i budżetu, dyskusja, przyjęcie wniosków i komisyj.

Przyjęcie statutu Związku Młodej Wsi Woj. Poleskiego.

Wybory zarządu Związku, komisji rewizyjnej, sądu koleżeńskiego, oraz 10 delegatów na zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi w Warszawie.

godz. 16 Wolne wnioski.

UWAGA, POWIAT BIELSK - PODLASKI

17 maja b. r. (niedziela) odbędzie się w Bielsku - Podlaskim — sala pokarmelicka, przy ul. Żwirki i Wigury — Zjazd powiatowy Związku Młodej Wsi. Koleżanki i Koledzy, przybywajcie jaknajliczniej.

Program Zjazdu:

godz. 9.30 Nabożeństwa w kościołach: katolickim i prawosławnym.

godz. 11.30 Zbiórka przed lokalem Zjazdu.

godz. 12.30 Otwarcie Zjazdu.

godz. 16.30 Zamknięcie obrad.

godz. 18. Zabawa taneczna.

Porządek dzienny walnego zebrania podamy w komunikacie.

ZARZĄD

BACZNOŚĆ, WIELUŃSKIE!

Zarząd Okręgowy Związku Młodej Wsi w Wieluniu zwołuje na dzień 12 maja r. b. godz. 9 rano Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Ziemi Wieluńskiej.

Program Zjazdu:

1) Nabożeństwo.
2) Uczestnictwo w uroczystości otwarcia Muzeum Ziemi Wieluńskiej.
3) Otwarcie Zjazdu i przemówienia gości.
4) Referat delegata Woj. Zw. Młodej Wsi z Łodzi.
5) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
6) Dyskusja nad referatem i sprawozdaniami.
7) Udzielenie absolutorjum Zarządowi.
8) Wybory władz.
9) Budżet.
10) Plan pracy na rok 1936/37.
11) Wnioski.

Zjazd odbędzie się w sali Polskiej Macierzy Szkolnej w Wieluniu, ul. Reformacka.

Przybywajcie! Będzie to przegląd podejmowanej przez nas pracy, chętnie, dobrowolnie a entuzjastycznie przez naszą młodowiejską rodzinę prowadzonej. Po Zjeździe wspólny obiad koleżeński i fotografja.

ZJAZD O. Z. M. W. SANDOMIERZ

26 kwietnia b. r. odbył się Walny Zjazd delegatów Kół Mł. Wiejskiej z terenu pow. sandomierskiego.

Pomimo niesprzyjającej pogody, młodzież przybyła na Zjazd w liczbie ponad 100 osób. Wzięli też udział w Zjeździe p. Starosta powiatowy E. Polanowski, dr. St. Krawczyński, poseł na Sejm, J. Muszelski — burmistrz Sandomierza i z ramienia Zarządu Wojewódzkiego Z. M. W. kol. prezes A. Oficjalski i kol. Sobolewski. Powiat Opatowski reprezentowany był przez kol. Zakrzewskiego.

Przedstawicieli władz, delegatów Kół i gości powitał kol. przewodniczący J. Trębski. Obrady toczyły się przez 3 godziny. Nacechowane były wielką powagą. Do całości obrad dorzucili dużo myśli kol. kol.: prezes i wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego.

W skład nowego Zarządu Powiatowego Z. M. W. weszli, jako prezes — kol. Jan Broś, członkowie kol.

W tej samej sprawie zabrał również głos *kol. A. Mikulicz,* który jest zdania, iż załatwienie sprawy żydowskiej w Polsce zależy więcej od inicjatywy społeczeństwa, niż rządu:

„Żydzi w Polsce — pisze on — zajmują się prawie wyłącznie rzemiosłem, handlem i przemysłem. Inteligencja żydowska jest zatrudniona w adwokaturze, medycynie i bankach. Nic łatwiejszego i skutecznego w swoich następstwach, jak bojkot wszystkiego, co żydowskie. Niech wieśniak nie idzie po towar do sklepu żydowskiego. Niech drobny kupiec nie zaopatruje się w towar z firm i hurtowni żydowskich. Omijajmy lekarzy i adwokatów - żydów — a wtenczas i sprawa żydowska będzie w Polsce załatwiona.

W handlu wielką rolę odgrywa Związek Spółdzielni Spożywców „Społem", który posiada wytwórnie wielu artykułów, jak mydło, mąka kasza, cukierki i t. p. Lecz artykuły z marką „Społem" mogą tylko otrzymywać niektóre spółdzielnie, jak np. „Siewiarka" w Skierniewicach. Chodzi o to, żeby takich spółdzielni było w Polsce jak najwięcej, któreby mogły po wsiach i miasteczkach sprzedawać polskie towary bez pośrednictwa żydów. Jak „Siewiarka" jest początkiem walki z handlem żydowskim, tak pracownia krawiecka kol. Kowalczyka (Janisławice) jest początkiem walki z rzemiosłem żydowskiem. Niech w każdem miasteczku i wsi znajdzie się „Siewiarka" i dzielny krawiec.

Idźmy za przykładem Wielkopolski i Pomorza, gdzie handel, przemysł, medycyna i adwokatura znajduje się w rękach polskich. Wtenczas i żydów w Polsce nie będzie".

kol.: Kondeuszówna, H. Krakowiakówna, K. Szymański, R. Surzyński i St. Osuch.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol.: J. Trębskiego, K. Kasprowiczównę i Nowackiego.

J. B.

ODPRAWA PRZODOWNIKÓW P. R. W PROSZOWICACH (POW. MIECHÓW)

5.IV. b. r. odbyła się w Proszowicach odprawa przodowników P. R. przy udziale 52 koleżanek i kolegów z poszczególnych Kół południowej części powiatu miechowskiego. W odprawie wzięły udział Koła Młodzieży: z Szczytnik, Chorążyc, Grębocina, Sudołka, Posądzy, Dalewic, Kątów, Siedlisk, Pietrzejowic i Polekarcic.

Odprawę prowadził kierownik Sekcji Rolnej O. Z. M. W. kol. Guzik T. w obecności prezesa O. Z. M. W. kol. Staniszewskiego, instr. ośw. pozaszkolnej kol. Pogody i instr. P. R. z O. T. O. i K. R. kol. Rynkowskiego.

W r. b. mamy w powiecie miechowskim około 90 zespołów konkursowych, z czego 55 zespołów należy do Kół Młodzieży Wiejskiej, reszta zaś do Zw. Strzeleckiego i K. S. M.

Uczestnik

W CHORĄŻYCACH BUDUJEMY DOM LUDOWY

Ciężka jest praca w Kole Młodzieży, które niema własnego lokalu. W takiem położeniu znalazło się nasze Koło. Dlatego też dążymy do tego, aby w Chorążycach powstał Dom Ludowy. Starania nasze zostały uwieńczone powodzeniem. Bo oto rada gminna uchwaliła budowę Domu Ludowego w Chorążycach. Gospodarze zwożą bezpłatnie cegłę, a młodzież naszego Koła postanowiła gremjalnie wziąć udział w pracy nad domem ludowym. Niedługo będziemy mieli własny dom do twórczej pracy.

Józef Guzik

Z KURSU W DUBOI

W Duboi odbył się dwunastodniowy kurs oświatowo - społeczny i przysposobienia rolniczego, trwający od 17.II do 1.III. 36 r. Dnia 17.II b. r. wsiadłem na sanie i przyjechałem do Duboi. Na podwórku szkolnem było kilku przybyłych już kursistów, którzy zaprowadzili mnie do sali sypialnej. Tam rozkwaterowałem się, zapoznałem z kolegami i z instruktorem O. Z. M. W., kol. Świerzem. Wieczorem mieliśmy pierwszą pogadankę. Na drugi dzień odbyło się otwarcie kursu. Otwarcia dokonał profesor szkoły rolniczej w Duboi p. Pruski, który w krótkich i serdecznych słowach powitał nas w imieniu władz organizacyjnych i w imieniu szkoły.

Na kursie wykładali: prof. Pruski o uprawie buraka pastewnego, p. prof. Szulc o uprawie ogródka warzywnego, p. Gomółko o ideologji przysposobienia rolniczego, kol. Grochowski o ideologji Związku Młodzieży Wiejskiej, p. Butkowicz o zakładaniu i pielęgnacji sadów, inspektor Budinowski o hodowli owiec, p. Lapander o kulturze ludowej w Polsce, p. Targoński o uprawie ziemniaków, p. Lewiński o nawożeniu roli i rachunkowości w gospodarstwie, dyrektor szkoły rolniczej w Duboi p. prof. Tarach o hodowli bydła, p. Prokopiak, oraz kol. Świerz wygłosili pogadanki o aktualnych sprawach.

Najbardziej podobały mi się wykłady o powstaniu i ideologji Związku Młodzieży Wiejskiej kol. Grochowskiego, chociaż i inne wykłady wzbudzały we mnie ogromne zainteresowanie, gdyż wykładano na nich o rzeczach bardzo pożytecznych i ciekawych.

Wieczorem urządzaliśmy sobie zajęcia świetlicowe. P. prof. Pruski odpowiadał nam na wszelkie zapytania. W niedzielę 23 lutego wieczorem, urządziliśmy sobie krótką, ale bardzo wesołą i przyjemną zabawę, na której byli obecni koledzy i koleżanki z Koła Młodz. Wiejskiej z Duboi. Na zakończenie odbył się krótki egzamin.

Jan Laszczak

KURS PRZODOWNIKÓW POW. OPATOWSKIEGO

W czasie od 22 do 24.III b. r. Okręgowy Związek Młodej Wsi zorganizował 3-dniowy kurs dla przodownic i przodowników z powiatu opatowskiego. W kursie wzięło udział 58 osób z 30 Kół. Otwarcia kursu dokonał prezes Z.M.W. kol. Oficjalski, poczem starosta powiatowy P. Bołdok wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wskazał na konieczność wyzwolenia ludu wiejskiego z nędzy materjalnej. W wykładach poruszano sprawy związane z oświatą pozaszkolną, rolnictwem, sadownictwem, wychowaniem fizycznem. Zawilsze i wątpliwe sprawy były rozwiązywane drogą dyskusyj. Z zainteresowaniem słuchaliśmy wykładów kol. Stefana Pietrzyka, kierownika W. Z. M. W. w Kielcach.

Kol. A. Pomianowska mówiła nam o konieczności podjęcia prac organizacyjnych w Sekcjach Koleżanek. Zwiedziliśmy mleczarnię opatowską oraz inspekta i zabytki miasta Opatowa. 24.III b. r. nastąpiło zakończenie kursu, w którem wzięli udział p. starosta P. Bołdak, kol. prezes Okręgu A. Oficjalski, kol. St. Pietrzyk, pp. prelegenci i goście.

Stefan Zakrzewski

KURS TRYKOTARSKI W JACKOWIE (pow. radomszczański)

W drugiej połowie marca b. r. odbył się u nas dwutygodniowy kurs trykotarski. Na kurs zapisało się 20 koleżanek. Przeprowadziła go kol. instruktorka H. Barańska, nie szczędząc ani czasu, ani trudu, to też skorzystałyśmy bardzo dużo. Koleżanki chętnie i z zapałem garnęły się do pracy, prowadzonej planowo w naszej świetlicy. Zajęcia zaczynałyśmy zwykle o godz. 8-ej rano pieśnią „Kiedy ranne". Następnie przerywałyśmy pracę na godzinę obiadową. O zmroku

Koledzy! Upłynął już dawno pierwszy kwartał bieżącego roku, a wielu z Was jeszcze nie opłaciło prenumeraty na drugi kwartał.

Pamiętajcie, że „Siew Młodej Wsi" informuje Was o najnowszych przejawach życia Związkowego, że jest łańcuchem, który spaja nas w wielką gromadę.

Nie dopuśćcie do tego, byśmy Wam musieli przerwać wysyłkę Organu Związkowego.

urządzałyśmy szarą godzinę i pracowałyśmy dalej, aż do godz. 7-ej wieczorem.

Ile przyjemnych chwil spędziłyśmy, pracując wspólnie, to trudno nawet powiedzieć. W czasie kursu, podczas szarych godzin uczyłyśmy się piosenek, inscenizacyj, gawędziłyśmy, niektóre deklamowały wiersze. Oprócz tego czytałyśmy „Siew Młodej Wsi" i nowelki M. Konopnickiej.

Kurs dobiegał końca. Każda starała się jak mogła, aby swoją robótkę jaknajlepiej wykonać, pamiętając o zapowiedzianej wystawie naszych prac. Początkowo praca szła nam dość ciężko, tak trudno było poruszać szydełkiem, pocieszałyśmy się jednak tem, że każdy początek jest trudny.

Pomimo tak krótkiego czasu, każda z nas zdołała zrobić po kilka ładnych i pożytecznych rzeczy, a szydełkiem tak sprawnie poruszała, jakgdyby nigdy nic innego nie robiła. O dorobku naszej pracy świadczyła wystawa. Czego na niej nie było! Aż same zdziwiłyśmy się, widząc taką różnorodność serwetek, bluzeczek wełnianych, rękawiczek z kordonku, szalików, beretów, apaszek, kołnierzyków, poduszek z wełny, piesków, chusteczek i t. p.

Zjazd gości był bardzo liczny. Podziwiali i zachwycali się naszemi robotami, tem, że w tak krótkim czasie potrafiłyśmy tyle zrobić. Wystawę uromaiciłyśmy inscenizacjami, piosenkami, monologami, które nadspodziewanie wszystkim się podobały. Na zakończenie p. Kubala, prezes Kółka Rolniczego dziękował nam, że tak dużo ładnych rzeczy potrafiłyśmy zrobić. Z kursu jesteśmy dumne i zadowolone.

Koleżanki! Przeprowadzajcie kursy trykotarskie! Dają one tak dużo korzyści, uczą tyle potrzebnych rzeczy! *Wł. Śliwakowska i W. Adamczykówna*

POWIATOWY ZJAZD SEKCJI KOLEŻANEK W KUTNIE

25.IV b. r. w lokalu Czerwonego Krzyża odbyła się konferencja Sekcji Koleżanek. W zjeździe wzięło udział 40 koleżanek z całego powiatu.

Po wyborze prezydjum, Prezes P. Z. M. W. inż. Migdałło powitał zebranych, następnie koleżanka Kozłowska — złożyła sprawozdanie ogólne z działalności sekcji, które uzupełniały delegatki z poszczególnych Kół. Po sprawozdaniach koleżanka H. Brzóskówna wygłosiła referat na temat: zadanie kobiety w życiu wsi. Pozatem dość szczegółowo omówiono program pracy, oraz dokonano wyboru Powiatowego Zarządu Sekcji Koleżanek, do którego weszły: kol. kol.: Wielemborkówna, Rosińska i Grabowska.

Konferencję zakończono dwugodzinnym pokazem prania materjałów.

NOWINY GOSPODARCZE

Ograniczenia pieniężne.

27 kwietnia b. r. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej. Postanawia ono, iż nabywanie pieniędzy zagranicznych oraz wywóz obcych walut zagranicę wymaga zezwolenia. Tak samo na przywóz i wywóz złota trzeba otrzymać zezwolenie. Dodany do rozporządzenia komunikat wyjaśnia, że rozporządzenie to zostało spowodowane faktem niepokoju o wartość złotego, w obawie przed spadkiem którego, zaczęto w Polsce wymieniać nasze pieniądze na zagraniczne, oraz wywozić złoto z kraju.

Pobór podatku gruntowego.

Ministerstwo Skarbu zarządziło nową organizację poboru podatku gruntowego. Tegoroczna rata wiosenna podatku ma być płatna do 30 maja r. b. W ciągu maja przyjmować mają podatek gruntowy sołtysi za wynagrodzeniem 1 procent od wpłaconej sumy.

Niezależnie od pobierania podatków przez sołtysów, utworzone mają być w okręgach poszczególnych urzędów skarbowych t. zw. rejony i punkty poboru, na które przypadać będzie 400 — 500 płatników podatku gruntowego. Urzędy skarbowe wyznaczą dzień poboru podatku w każdym rejonie i zawiadomią o tem płatników za pośrednictwem zarządów gmin i sołtysów. Na oznaczony dzień zjedzie do punktu poboru delegat urzędu skarbowego, celem przyjmowania podatku. Od sum, wpłaconych delegatom urzędu skarbowego w punktach poboru, sołtysi otrzymywać mają pół procent tytułem wynagrodzenia.

Nową organizacją poboru podatku gruntowego będą objęci płatnicy, od których tytułem raty wiosennej wraz z progresją oraz dodatkiem samorządowym przypada nie więcej, niż 200 złotych.

Pobierane w maju r. b. należności z tytułu wiosennej raty podatku gruntowego wolne są od odsetek.

Zwyżka cen zboża.

Na giełdach polskich nastąpiła znaczna zwyżka cen zboża. Pszenica (jednolita) na giełdzie warszawskiej doszła w ubiegłym tygodniu do 21 zł. 75 gr. za 100 kg; żyto w Warszawie doszło do 15 zł., a w Poznaniu nawet do 16 zł. za 100 kg. W okolicach Kutna, Płocka, Łowicza młyny płaciły za żyto do 16 zł. 40 gr. za 100 kg.

20 miljonów na bezrobotnych

Rada Banku Polskiego, pragnąc przyjść z pomocą rzeszom ludności, poszukującej pracy, uchwaliła przekazać Rządowi 20 miljonów złotych.

Suma ta przeznaczona jest na natychmiastowe zwiększenie zatrudnienia przy robotach drogowych, jako dających pracę dla największej ilości rąk roboczych, a zarazem najkonieczniejszych dla rozwoju gospodarczego.

Drzewo na budowę szkół powszechnych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił wprowadzić zniżki przy dostawie drewna z lasów państwowych na budowę szkół powszechnych.

Zniżka dla drzewa, przeznaczonego na ten cel, wynosi 33 proc. od obowiązujących cen handlowych. Sprzedaż odbywać się będzie z rozłożeniem spłaty na lat 5, a nawet w wyjątkowych wypadkach na lat 10.

Ulgowa i kredytowa sprzedaż drewna na budowę szkół powszechnych będzie się odbywała w ciągu trzech okresów rocznych, przyczem wartość zakredytowanego drewna w każdym z tych okresów, przewidziana jest na 3 miljony zł., według handlowej ceny drzewa. A zatem w ciągu najbliższych trzech lat wartość dostarczonego drzewa z lasów państwowych na cele budownictwa szkolnego wyniesie 9 miljonów złotych.

100 tysięcy robotników otrzymało już pracę.

W walce z klęską bezrobocia rząd podjął w ostatnich tygodniach energiczną akcję, w wyniku której już obecnie znalazło zatrudnienie ponad 100.000 robotników. Według danych na dzień 28.IV, na robotach, prowadzonych przez Fundusz Pracy, znalazło zatrudnienie 46.300 robotników, a na robotach drogowych i wodno - komunikacyjnych, prowadzonych przez Min. Komunikacji i fundusz drogowy, około 50.000. Ponadto kilkanaście tysięcy osób pracuje na innych robotach publicznych, prowadzonych przez administrację i przedsiębiorstwa państwowe.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

W rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego. Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego organizuje w dniu 12 maja b. r., jako w pierwszą rocznicę zgonu Wodza Narodu szereg uroczystości żałobnych, związanych z żałobnym obchodem, spośród których najważniejsze odbędą się w Wilnie. Tam bowiem złoży naród serce Marszałka Piłsudskiego w grobowcu na Rossie. Ze wszystkich miast wojewódzkich udadzą się do Wilna delegacje specjalnemi pociągami [1]). Uroczystości złożenia serca Marszałka i zwłok Jego Matki na cmentarzu Rossa przypadną na dzień 12 maja. Weźmie w nich udział P. Prezydent R. P., Ignacy Mościcki, rząd i organizacje społeczne. P. Prezydent R. P. będzie miał przemówienie przed złożeniem Serca i zwłok Matki Marszałka do mauzoleum. W czasie wnoszenia serca i trumny do wnętrza mauzoleum radjo poda sygnał na całą Polskę do zaprzestania wszelkiej pracy i ruchu, oraz uczczenia tej chwili trzyminutowem milczeniem. Będzie to o godzinie 13-ej. W tym czasie ustawione opodal cmentarza Rossa baterje oddadzą 101 strzałów, a orkiestra odegra hymn narodowy. W godzinę śmierci Marszałka między godziną 20 minut 40 a 20 min. 45 odegrany zostanie przez wojskowe orkiestry w Warszawie i Wilnie „werbel żałobny". Równocześnie artylerja odda 21 strzałów armatnich z góry Trzykrzyskiej w Wilnie, poczem nastąpi trzyminutowe milczenie.

XV rocznica trzeciego powstania śląskiego. 3 maja b. r. odbyły się w Katowicach, stolicy Śląska Polskiego, wielkie uroczystości z udziałem naczelnego wodza gen. Rydza-Śmigłego, wicepremjera Kwiatkowskiego, wojewody śląskiego Grażyńskiego, przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, organizacyj ze Śląska i z całej Polski. Uroczystość 15-lecia trzeciego Powstania Śląskiego stała się wspaniałą, porywającą manifestacją uczuć polskich. Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. E. Rydz-Śmigły wygłosił podczas uroczystości przemówienie, w którem oddał hołd wysiłkom powstańców śląskich, ich sile woli i wierze w czyn. „Musimy być tak silni, — mówił gen. Śmigły, — aby wojna przeciw nam była niebezpieczna i groźna, musimy być państwem silnem", to wtedy wszyscy sądziedzi będą nas szanować. „W rozwoju naszej siły i potęgi chcemy iść tą drogą, którą sami sobie wybierzemy". Powstańcy śląscy i ludność zgotowała naczelnemu wodzowi wielką owację. Krótkie, piękne przemówienie zjednało gen. Śmigłemu sympatję ludu śląskiego. Po przemówieniu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych i wojewody Grażyńskiego na Placu przed Teatrem Polskim w Katowicach odbyła się defilada, która trwała 3 i pół godziny. Wywarła ona na zebranej publiczności niezapomniane wrażenie. Przed trybuną wodza przeszła rzesza trzydziestu tysięcy powstańców śląskich, chluba Śląska i Polski, potem tysiączne rzesze organizacyj i wojska.

Zamknięcie polskich szkół w Niemczech. Szkolnictwo polskie w Niemczech otrzymało cios śmiertelny. Minister Oświaty Rust wydał zarządzenie, na mocy którego od nowego roku szkolnego przestaną istnieć na terenie całej Rzeszy wszystkie prywatne szkoły powszechne. Polacy w Niemczech posiadają małą ilość szkół w stosunku do swej liczebności, gdyż zaledwie 59, do których uczęszcza 1.634 dzieci. Wszystkie te szkoły przestają istnieć z nowym rokiem szkolnym.

[1]) Dla udających się do Wilna ulga kolejowa 50-procentowa, powrót zaś będzie bezpłatny.

POROZMAWIAJMY

Związek Młodej Wsi woj. Lubelskiego: Materjały nadesłane wykorzystamy, z wyjątkiem artykułów: „Odjazd ostatni Kadrówki" — A. Ch. i „Co skorzystałem z kursu kroju i szycia" — J. W.

Kol. M. K.: „Pobudka dla siewiarza" — nie zamieścimy — nieaktualne.

Kol. J. Żejmo: „Z Koła Mł. Wiejskiej w Zułowie" — wykorzystamy, „Niektóre błędy naszej młodzieży" — nie pójdzie.

Kol. S. Bujko: Wykorzystamy.

Kol. M. Nowak: Sprawozdania wykorzystamy .

Kol. J. Ch.: „Dzień za dniem" — nie wykorzystamy — słaby.

Kol. Wł. Wójcikówna: „Zaczynamy pracować" — wykorzystamy.

Kol. A. Ż.: „Wspólnota" — w treści dobra, ale forma słaba — nie pójdzie Inne wiersze słabe.

Kol. S. M.: Artykułów: „Chrystus Zmartwychwstał" i „Społem" — nie zamieścimy. Nieaktualne.

Koło Mł. Wiej. w Chorążycach: Nie godzimy się z Waszym osądem: wszystkie korespondencje traktujemy jednakowo. Przeglądnijcie dokładnie sprawozdania z terenu a zmienicie swój sąd. Czasem bywa tak, iż sprawozdanie musi czekać na swoją kolejkę, gdyż mamy bardzo dużo materjału, który nadszedł wcześniej. Życzymy Koleżeństwu owocnej pracy w Kole i liczymy na współpracę.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł. **Numer pojedyńczy 25 gr.**

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. — 80 zł., 1/8 str. — 50 zł., 1/16 str. — 30 zł.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI **Wydawca: CENTRALNY ZWIĄZEK MŁODEJ WSI**

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80.